

Rycerstwa Niepokalanej

Materiały formacyjno-informacyjne. Do użytku wewnętrznego Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Wydaje Zarząd Narodowy. Niepokalanów Lasek, ul. Teresińska 32, 96-515 Teresin. Tel./fax 046.861.38.59, e-mail: lasek@franciszkanie.pl.

W numerze: 3. Rycerstwo Niepokalanej jako ziarnko gorczycy (1); 3.1. Niepokalane Poczęcie NMP fundamentem teologicznym Rycerstwa Niepokalanej (1); 3.2. Początki: wydarzenia historyczne i bodźce wewnętrzne. Utworzenie Rycerstwa Niepokalanej (8); 3.3. Dyplomik jako podstawowy dokument Rycerstwa Niepokalanej (17); 3.4. Cel: dla Królestwa Bożego z Maryją (20); 3.4.1. Różnorodność celów MI (20); 3.4.2. Cel apostołski o. Kolbego (21); 3.4.3. Masoni i żydzi jako pierwszoplanowi adresaci apostołstwa (22); 3.4.4. Uświęcenie chrześcijan (24); 3.4.5. Chwała Boga i Niepokalanej (25); 3.4.6. Szczęście, pokój i jedność między ludźmi (28); 3.4.7. Refleksje praktyczne (29).

3. Rycerstwo Niepokalanej jako ziarnko gorczycy

3.1. Niepokalane Poczęcie NMP fundamentem teologicznym Rycerstwa Niepokalanej

Jean-François Villepelée, *Rycerstwo Niepokalanej Ojca Kolbego*, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1997.

Obecność Niepokalanej nadaje całemu życiu o. Kolbego głęboki sens. Nigdy nie chciał on działać poza wolą Niepokalanej:

Najbardziej pewnym środkiem poznania woli Bożej i w konsekwencji woli naszej Pani i najczulszej Matki jest posłuszeństwo wewnętrzne. I to wystarczy! Co więcej, z tego źródła nasza „Militia” czerpie swój rozwój (POMK, I, 21a).

O. Maksymilian nie działał sam z siebie, ale zawsze w zależności od Niepokalanej. Zwierzył się również swemu kierownikowi duchowemu o. Aleksandrowi Basile, jezucie, „z tego, czym natchnęła go Maryja Dziewica” (nie wiadomo, czy chodzi tu o znaki wewnętrzne czy o objawienia).

W ogóle wszystko przypisywał Niepokalanej, której wolę rozpoznawał poprzez posłuszeństwo. Według niego prawdziwą założycielką ruchu „Militia” jest Najświętsza Panna (por. P. Felice Rosseti, *Padre Kolbe. Il carisma missionario mariano di Padre Massimiliano Kolbe*, Siena 1972,

s. 46): *Nasza Niepokalana Władczyni raczyła określić, po roku oczekiwania wśród wątpliwości i niepewności z naszej strony, regulamin dla swoich rycerzy (POMK, I, 21a).*

To bardzo dobrze, że o. Kolbe „wyjawił swojemu kierownikowi, że nie tylko Najświętsza Panna powierzyła mu charyzmat założyciela MI, ale że ten ruch, nie będąc dziełem człowieka, lecz Niepokalanej, powinien się także rozszerzać” (por. F. Rossetti, dz. cyt., s. 45).

Pierwsi jego towarzysze byli zresztą tego świadomi. O. Hieronim Biasi dawał to dostatecznie jasno do zrozumienia, kiedy wyjaśniał jednemu ze swych przyjaciół: „Co się tyczy historii, nie mam nic innego do powiedzenia, jak tylko to, że Najświętsza Dziewica w założeniu swojej «Milicji» (MI) posłużyła się o. Maksymilianem, którego można uważać za prawdziwego założyciela. Powiedział mi on, że o tym myślał od swojej młodości, zachowując to w tajemnicy; i aby ją założyć, musiał wiele wycierpieć od szatana i pewnych współbraci (nawet ze strony tych najlepszych)” (List do o. Jana Garleanu, 14.IV.1920; por. P. A. Ricciardi, *Beato M. Kolbe*, Roma 1971, s. 58).

Osobiście o. Kolbe zawsze starał się być na uboczu. Aby pozostać wiernym jego myśli, należy stwierdzić, że on sam nigdy nie chciał przyznać się do tego tytułu: „założyciel”. W ten sposób jego posłuszeństwo i pokora są probierzem prawdy. Zakładając MI, o. Maksymilian nie był ofiarą wyobraźni ani egzaltowanej pobożności. Przeciwnie, w całym tym dziele zachowywał się biernie, ale nieugięte w świetle Niepokalanej, czujnie starając się zachować Jej wolę.

W toku przemówienia wygłoszonego w Rzymie wobec kilku współbraci, wieczorem dnia 23 maja 1933 roku, o. Kolbe jasno wyłożył swoje przekonanie. I nie obawiał się swej wypowiedzi nazwać „testamentem”. Stwierdził wyraźnie, że Rycerstwo Niepokalanej jest Jej dziełem, powierzonym mu bez żadnej z jego strony zasługi:

Ja jestem słaby, a nawet już się starzeję, dlatego mogę wkrótce umrzeć. Ponieważ każdemu wolno napisać testament, dlatego sądzą, że i ja nie jestem pozbawiony tego prawa. Przeto, Bracia, gdy dojdzie do Was wiadomość o mojej śmierci, wiedzcie, że na mocy testamentu Wy jesteście dziedzicami moimi. Dotąd wszyscy pracowaliśmy dla Niepokalanej, gdy zaś umrę, wtedy Wy powinniście pracować bez ograniczeń, aż do przelania krwi, jeśli zajdzie potrzeba, i powinniście szerzyć MI aż po krańce ziemi.

Albowiem jest to zadanie święte, jest to wola Matki Bożej, abyśmy my, Bracia Mniejsi Konwentualni, którzy niegdyś obroniliśmy Jej Niepokalane Poczucie, teraz także szerzyli Jej kult. Oto testament, który Wam zostawiam (Konf. 22, 23 V 1933).

Słowa te, pomimo prostoty wyrażen, zawierają w sobie coś wielkiego, coś co przypomina „Testament” św. Franciszka. Zdaje się rozbrzmiewać tu echo najbardziej wzniosłych poleceń Chrystusa przed opuszczeniem ziemi.

O. Maksymilian oczywiście był świadomy wielkości dzieła, które spełniał; ale w swej chęci pozostawania na uboczu pragnął jedynie całkowitego oddania się posługiwaniu w tej misji maryjnej.

Dla niego liczyło się tylko jedno: doskonale odpowiedzieć na wezwanie Niepokalanej.

Kiedy człowiek głębiej zastanawia się nad słowami tego testamentu, dostrzega, iż to Niepokalana zwraca się do każdego z nas, do całego świata, poprzez osobę o. Maksymiliana i przez zakon, do którego on należy.

Z łatwością można tu dostrzec, iż Niepokalana przedstawia swego sługę jako „typ” tego, do czego spełnienia jesteśmy wezwani, każdy na swoim stanowisku, w swoim życiowym kręgu, stosownie do naszych środków.

Badając to, co stanowi głębię duszy o. Kolbego, nie dla zaspokojenia ciekawości, nawet usprawiedliwionej, ale celem zrozumienia, o ile on daje odpowiedź przez całe swoje życie, pieczętując je swoją śmiercią, o ile też możemy rzeczywiście uznać go za model. Przede wszystkim nie przyjmujemy tego wyrazu „model” w znaczeniu moralizatorskim; przeciwnie, trzeba go widzieć w perspektywie życiowej. Postawa o. Maksymiliana jest doskonałym wyrazem życia natchnionego przez całkowite poświęcenie się dla Niepokalanej.

Dusza o. Kolbego dąży ciągle wzwyż. Istnienie świętych jest istotnie wezwaniem, wprawianiem w ruch naszych najgłębszych energii celem wywołania nowego rozmachu działalności apostołskiej.

Przeto nie musimy obawiać się wciąż tego nieustannego badania, czym żył o. Kolbe najgłębiej, abyśmy stali się wiernymi naszemu powołaniu maryjnemu i apostołskiemu. A wówczas oświeceni jego doświadczeniem, usiłujemy zrozumieć, czym zasadniczo jest Rycerstwo Niepokalanej, w co nas ono włącza i jakie są środki działania, które proponuje.

Rozważając dzieje dogmatu o Niepokalanym Poczuciu i jego rozwoju, o. Kolbe, przekonany i oświecony wewnątrz, wiedział bardzo dobrze, iż

rozpoczął się nowy etap. Dla niego Rycerstwo Niepokalanej było odpowiedzialnością właściwą temu drugiemu etapowi. I rzeczywiście powiedział to wyraźnie:

Przez siedem wieków walczyliśmy, aby została uznana prawda o Niepokalanym Poczęciu; ta walka została uwieczniona ogłoszeniem dogmatu i objawieniem się Najświętszej Dziewicy w Lourdes. Teraz właśnie kolej na drugą część historii: rozsiewać tę prawdę w duszach, czuwać nad jej wzrostem i zbierać owoce świętości (por. POMK II, 432).

Uroczyste ogłoszenie dogmatu dnia 8 grudnia 1854 roku przez papieża Piusa IX stanowi punkt graniczny, chociaż nie końcowy. Właśnie o. Kolbe to dostrzegł. Wrażliwy na ważne przejawy maryjne, jakimi są ulica du Bac i Lourdes we Francji, uznał, że Niepokalana sama odtąd pragnie, aby Jej miłościwa potęga zabłysła w służbie Królestwa Bożego.

Jak więc obecnie nie pomyśleć o pewnych twierdzeniach św. Ludwika Marii Grigniona de Montfort? Wiadomo, iż o. Kolbe był pilnym i przewidującym czytelnikiem *Traité de la Vraie Dévotion (Traktat o prawdziwym nabożeństwie)*. Dostrzegł wówczas, że nadszedł czas, w którym urzeczywistnia się to, co św. Grignon de Montfort głosił trzy wieki wcześniej: „Bóg więc pragnie odsłonić Maryję, arcydzieło swoich rąk w ostatnich czasach... Maryja ma zabłysnąć przez swoje miłosierdzie, moc i łaskę, bardziej niż kiedykolwiek, w czasach ostatecznych” (*Traité*, nr 50).

O. Grignon de Montfort i o. Kolbe umieli właściwie odczytać znaki czasu. W prawdziwym znaczeniu tego słowa byli „prorokami”, czyli tymi, co odgadywali działania Boga poprzez zdarzenia historyczne. W tym, co dotyczy tajemnicy Maryi, widać, o ile obydwaj byli prekursorami. Usiłowali odpowiedzieć na duchowe potrzeby swoich czasów, przez odpowiednią naukę i najbardziej stosowny ruch apostołski.

O. Maksymilian ujrzał w XX wieku to, co o. Grignon de Montfort przeczuwał przy końcu XVII wieku. Tak zadzierzgnęły się węzły i można było pójść dalej wedle woli Niepokalanej. Nic zatem dziwnego, że Paweł VI w czasie beatyfikacji podkreślił ten aspekt, stawiając o. Kolbego w rzędzie „prawdziwych duchów proroczych”: „Cechą charakterystyczną – rzec można oryginalną – mariologii o. Kolbego jest wyjątkowe znaczenie, jakie przypisuje Jej zadaniu wśród obecnych potrzeb Kościoła; jest jego wiara w spełnienie wizji proroczej Bożego triumfu w wiekuistej chwale i wywyższeniu maluczkich, a także wiara w Jej wstawiennictwo, w skuteczność Jej

przykładu i w obecność Jej macierzyńskiej miłości. Sobór Watykański II utwierdził nas w tych prawdach oczywistych, a dziś z wysokości nieba o. Kolbe pomaga nam rozważać je i przeżywać. Ten maryjny rys włącza go do grona świętych, obdarzonych duchem proroczym, którzy pojęli, uczcili i wysławiali tajemnicę Maryi” (Paweł VI, *Homilia podczas Mszy Świętej beatyfikacyjnej*, 17 X 1971).

Nigdy nie uwydatni się dostatecznie zasługi o. Kolbego. Miał on tę szczególną łaskę dostrzegania nieprzeczuwalnych bogactw zawartych w słowach Najświętszej Dziewicy, wypowiedzianych w Lourdes: „JA JESTEM NIEPOKALANE POCZĘCIE”. Dokładnie przestudiuowano „naukę maryjną”, którą franciszkański zakonnik wypracował w ostatnich latach swego życia (H. M. Monteau-Bonamy OP, *La doctrine mariale du Père Kolbe*, Paris 1975). Obecnie celem naszym jest lepiej pojmować praktyczne następstwa tego dogmatu. Chodzi o to, aby idąc za o. Maksymilianem odkryć, w jakim stopniu poświęcenie się dla Niepokalanej jest zdolne obudzić głębokie życie duchowe i autentyczne apostołskie promieniowanie:

Pozwólmy się tylko Jej prowadzić coraz to doskonalej, a Ona sama w nas i przez nas jak najwięcej zrobi dla zbawienia dusz, zdobycia ich dla siebie, a przez Nią dla Serca Pana Jezusa (POMK III, 540).

O. Kolbe nieustannie uprzytamniał sobie główne fazy tajemnicy Maryi. Kontemplował Niepokalaną od początku, kiedy Bóg zapowiedział „po grzechu pierworodnym przyjdzie Zbawiciela. Następnie widział Ją w roli Matki umiłowanego Syna i duchowej Matki wszystkich ludzi. W końcu uznał w Niej Królową i Rozdawczynię Bożej miłości.

W nauczaniu o. Maksymiliana znajdujemy niezwykle tekst, który pozwala ogarnąć te wielką panoramę, by zachować ją na zawsze w pamięci serca:

Każdy, kto spojrzy na Nią (figurkę Niepokalanej), sercem odczuwa zbliżenie się do Niej (...) Ci, co kochają Matkę Bożą i piszą o Niej, zastanawiają się, kim Ona jest, choć Jej nie znają. Kim jest dla Boga Ojca? – Stworzeniem – to tak, Ona sama mówi: „Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1,38).

Ale jest Ona kimś więcej – jest Wybranką Ojca Przedwiecznego. To coś szczytnego, czego my nie pojmujemy. Pojęcia i słowa ludzkie nie wystarczą. Ojciec niebieski chciał, by druga Osoba była Jego Synem, by Niepokalana, w czasie, była Jego Matką, to jest Matką tego samego Syna Boże-

go. Trudno zrozumieć. Musimy być ściśle zjednoczeni z Matką Bożą, by głębiej zrozumieć tę tajemnicę.

Matki Bożej nie można porównać ze świętymi. Jest przecież Matką Syna Bożego, naprawdę jest Matką Bożą... Być stworzeniem Bożym, dzieckiem adoptowanym – to jeszcze można zrozumieć, ale być rzeczywistą Matką Bożą to pojęcie nie mieści się w głowie.

Jej stosunek do drugiej osoby Trójcy Przenajświętszej nigdy się nie zmieni: Ona Matką – On Synem na wieki. Jest prawdą wiary, że Niepokalana jest rzeczywistą Matką Boga, a nie Matką tylko człowieczeństwa Pana Jezusa.

W stosunku do Ducha Przenajświętszego jest Oblubienicą. Pojąć tego nie możemy. Duch Święty tak Ją przeistoczył, że Niepokalana jakoby była z Nim jedną istotą. Jest to stosunek tak ścisły, że papież Pius IX nazwał Niepokalaną „dopełnieniem Trójcy Przenajświętszej”. Tu rozum nie wystarczy, bo Trójca Przenajświętsza jest nieskończona. A więc choćby nasze poznanie było doskonałe, to jednak odległość między Trójcą Świętą a nami będzie nieskończona. W niebie daleko szybciej będziemy poznawać tę tajemnicę. Mimo to po miliardach, miliardach lat – to poznanie zawsze pozostanie skończone, tak że wieczność jest potrzebna na to, by dojść do całkowitego poznania prawd, a więc ich nie poznamy.

Pozostanie tylko możliwość poznawania ich coraz więcej, coraz głębiej...

Gdy się coś przestudiuje, odczuwamy z tego radość, żeśmy coś poznali. Ta radość jest podobieństwem przyszłej radości. Toteż chociaż wszystkiego nie poznamy, dobrze jest czytać, myśleć o Niepokalanej i dziękować Trójcy Przenajświętszej za łaski, których Jej udzieliła (Konf. 196, 26 XI 1938).

Umieszczając Niepokalaną w sercu Trzech Osób Boskich, o Maksymilian widział w Niej arcydzieło wszelkiego stworzenia według słów Pawła VI przypominających, że przez Nią wyjaśnia się „głębia tajemnicy grzechu pierwotnego, tej powszechnej niełaski – dziedzictwa zostawionego rodzajowi ludzkiemu przez naszego ojca Adama – która oderwała nas od Boga i zrodziła w naszej erze tak wielki nieporządek funkcjonalny, że nawet chrzest nie zdołał go całkowicie naprawić... To właśnie tajemnica spustoszenia, które rozszerzyło się w rodzaju ludzkim” (Paweł VI, *Angelus*, 8 XII 1974). Zatem Ojciec Święty podkreśla, że Niepokalana „przywrócona do stanu pierwotnej doskonałości, typicznej i wzniosłej, stworzenia

«pełnego łaski» ... odtwarza w nas obraz doskonałości dzieła Bożego, którym jest każdy z nas” (tamże).

Każdy chrześcijanin pragnie świętości, pomimo że jest niedoskonały. A przecież trzeba sobie uświadomić, iż żyje się w świecie rozbitym nienawiścią szatana. Ta realistyczna wizja zyskuje w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia nowe naświetlenie.

O. Kolbe, zachęcając nas do życia za wzór Niepokalanej, wcale nie odwracał nas od celu wyznaczonego przez ideał chrześcijański, ale kazał nam rozważać tę tajemnicę pod nowym kątem. Pragnął, abyśmy zrozumieli, że „Niepokalane Poczęcie jest dla nas nie tylko daleką wizją triumfu Matki Bożej”, gdyż w rzeczywistości jest to „symbol zapowiedzi znacznie większego i trwałego, triumfu, w którym my sami mamy uczestniczyć. Sprawa Maryi jest naszą sprawą; to właśnie Najświętsza Dziewica zdeptała głowę węża przez swoje potomstwo, złożone przede wszystkim z Jezusa i z nas z Nim złączonych. Walka wszczęta od powstania świata pomiędzy demonem a plemieniem Niewiasty trwać będzie aż do końca wieków. Obecnie chwala Niepokalanego Poczęcia przedziwnie uwidoczniała udział, jaki bierze Niewiasta w walce... Przy Niej zwycięstwo jest pewne, a wąż pod Jej stopami wije się bezsilny... Określenie tego przywileju było jednocześnie ogłoszeniem Królestwa Najświętszej Dziewicy w obecnych czasach oraz wezwaniem do całkowitego apostołstwa maryjnego – apostołstwa przez Maryję i w zależności od Maryi”. (E. Neubert, *Marie dans le dogme*, s. 103). O. Kolbe był uważnym czytelnikiem niektórych książek o. Emila Neuberta, a między innymi: *Mon idéal, Jésus Fils de Marie*, Publiroc – Marseille. W 1935 roku tak o niej napisał: *Duch w niej zupełnie jak nasz* (POMK III, 557).

Rycerstwo Niepokalanej ukazuje się więc w prawdziwym świetle. Jest ono narzędziem, którego używa Niepokalana, aby dopełnić służby miłości przez Pana upragnionej, od chwili Zwiastowania aż do Krzyża i dalej, aż do skończenia świata.

Najświętsza Panna Maryja, wybierając o. Maksymiliana, wskazała, że pragnie wzbudzać możliwie jak największą liczbę mężczyzn i niewiast, Jej poświęconych, celem działania w świecie jako ów zaczyn ewangeliczny. Przez MI Maryja może sprawić, że w wielu sercach zrodzi się olbrzymi zapal misyjny i autentyczny ideał świętości.

3.2. Początki: wydarzenia historyczne i bodźce wewnętrzne. Utworzenie Rycerstwa Niepokalanej

Giuseppe Simbula OFMConv, *Rycerstwo Niepokalanej. Istota. Teologia. Duchowość*, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1984.

Rycerstwo Niepokalanej (MI) jest ruchem maryjnym powstałym wieczorem 16 października 1917 roku, w wigilię święta św. Małgorzaty M. Alacoque w momencie szczególnie trudnym dla Kościoła.

W Rosji, dzięki udanemu zamachowi stanu (7 listopada 1917) bolszewicy, prowadzeni przez Lenina, doszli do władzy.

Jeśli z jednej strony rewolucja bolszewicka zawierała w sobie jakiś potencjał dobra, to z drugiej szybko przekształciła swój materializm ateistyczny i rewolucyjny w otwartą wojnę przeciwko religii i Kościołowi.

We Włoszech zamieszanie między polityką a religią (także ze strony wielu duchownych), ciągle nierozwiązana „Kwestia Rzymska” (okupacja wojskowa Państwa Papieskiego ze strony Królestwa Włoskiego), podejrzanie, że polityka totalitarna i przeciwna wolności narodów Imperium Habsburgów była popierana przez Kościół, spowodowały, że wielu intelektualistów, różne partie polityczne i prawie wszystkie loże masońskie, zajęły pozycje przeciwne Kościołowi katolickiemu.

W tym samym roku 1917 masoneria obchodziła dwusetną rocznicę istnienia Wielkiej Łoży Anglii, powstałej z połączenia czterech łóż mniejszych, działających w różnych dzielnicach Londynu.

Fakt ten miał dla masonerii ogromne znaczenie, ponieważ Wielka Łoża Anglii stała się Wielką Łożą Matką.

W Rzymie, 17 lutego, w dniu upamiętniającym śmierć Giordana Bruno, zorganizowano wielką manifestację masońską. Pochód masoński, kierujący się do pomnika Giordana Bruno, przeszedł ulicami stolicy i zatrzymał się dłużej przy Placu Św. Piotra, powiewając pod oknami papieża czarną chorągwią z wizerunkiem Michała Anioła pod nogami Lucyfera (POMK, VII, 1194). Transparenty wychwalały szatana; jeden z napisów głosił: Szatan będzie rządził w Watykanie, a papież będzie mu służył za szwajcara (tamże).

Brat Maksymilian Kolbe, student teologii Międzynarodowego Kolegium Braci Mniejszych Konwentualnych, mieszczonego się przy ulicy S. Teodoro 42 u stóp wzgórza pallatyńskiego, jest głęboko dotknięty zachwałąm świętokradztwem masonów i czuje potrzebę uczynienia czegoś w

obronie Kościoła. Myśli o jakimś stowarzyszeniu maryjnym nastawionym na nawracanie grzeszników, szczególnie masonów, i dążącym do uświęcenia wszystkich chrześcijan.

Nie wiemy czy w tym czasie także i do kleryka Kolbego dotarły wiadomości na temat objawień Matki Bożej w Fatimie (od 13 maja do 13 października 1917 roku) i Jej orędzia, które wzywało do modlitwy i pokuty. Wiemy natomiast, że inny problem nurtował duszę młodego zakonnika: brak zapału i zrywu w kierunku świętości ze strony współbraci. Odnosił nawet wrażenie, że wielu wstępowało do klasztoru z dobrymi zamiarami, lecz nie znajdowali w nim potrzebnych pomocy na drodze do świętości.

Był zaniepokojony przede wszystkim o przyszłość; mówił o tym ze smutkiem, a będąc przeciwnikiem półśrodków sądził, że należy albo wszystko zburzyć, albo próbować rozbudzić zamiłowanie do świętości, nawet jeśli konkretnie nie wiedział, w jaki sposób tego dokonać (tamże).

Został ustrzeżony od tej trapiącej wątpliwości dzięki pamięci o Niepokalanej Dziewicy, do której miał szczególne nabożeństwo już od lat dziecięcych, jak sam o tym wspomina w artykule napisanym w 1935 roku w Mugenzai no Sono (Termin japoński, który znaczy „Ogród Niepokalanej”. Tym imieniem nazwał swój pierwszy klasztor na terenie Japonii, który rozpoczął działalność 6 maja 1931 roku. Przez pierwszy rok zamieszkiwał wraz ze współbraćmi w domku prowizorycznym. Mugenzai no Sono w zamiarach o. Kolbego miał być Niepokalanowem japońskim, nawet jeśli nigdy nie osiągnie takiego rozkwitu jak klasztor-miasto Niepokalanów polski.) na polecenie o. Kornelego Czupryka, swojego ówczesnego gwardiana, z okazji zbliżającej się rocznicy założenia tego klasztoru: *Jeszcze pamiętam, że jako mały chłopiec kupiłem sobie figurkę Niepokalanej za 5 kopiejek* (POMK, VII, 1105).

Z upływem lat jego nabożeństwo do Niepokalanej ugruntowało się i przyjmowało coraz to nowsze rysy i aspekty: *W internacie na chórze, gdzie słuchaliśmy Mszy świętej, z twarzą na ziemi obiecałem Najświętszej Maryi Pannie królującej w oltarzu, że będę walczył dla Niej. – Jak – nie wiedziałem, ale wyobrażałem sobie walkę orężem materialnym, toteż gdy przyszedł czas nowicjatu (czy profesji?), zwierzyłem się z tą trudnością do stanu zakonnego ojcu magistrowi śp. o. Dionizemu. Ten zamienił mi to postanowienie na jedno „Pod Twoją obronę” codziennie. Do dziś dnia od-*

mawiam tę modlitwę, chociaż wiem już, o jaką walkę Niepokalanej chodziło (tamże).

Nabożeństwo do Niepokalanej było u o. Kolbego tak silne, że rozciągało się także na świętych, Jej czcicieli: *Mimo dużej skłonności do pychy, Niepokalana pociągała mnie silniej. Na klęczniku miałem w celi stale obrazek jakiegoś świętego, któremu objawiła się Niepokalana i często modliłem się do Niej. Widząc to ktoś z zakonników powiedział mi, że mam duże nabożeństwo do tego świętego (tamże).*

Ta osobista pobożność o. Maksymiliana do Niepokalanej znajdowała oparcie w tradycji Zakonu, który przez wieki zaangażowany był w obronę i przygotowaniu formuły dogmatycznej Niepokalanego Poczęcia i propagował Jej pobożność wśród swoich członków i wiernych.

Także w latach zakonnej formacji seminaryjnej o. Kolbego, w samym Zakonie, a szczególnie w seminariach, żywe było nabożeństwo do Niepokalanej Dziewicy.

O. Józef Pal, współbrat o. Kolbego z czasów rzymskich, opowiada wrażenia jakie wywarła na nim medytacja przeprowadzona rankiem 20 stycznia 1917 roku, przez rektora Kolegium, pobożnego i wykształconego o. Stefana Ignudiego. Przypadała właśnie 75 rocznica objawień Niepokalanej Dziewicy żydowi Alfonsowi Ratisbonne'owi, w kościele Św. Andrzeja. Ojciec rektor komentował z wielkim przejęciem ten fakt, podkreślając skuteczność Cudownego Medalika.

Wspomnienie tego historycznego wydarzenia wzbudziło w o. Kolbem pragnienie poświęcenia się sprawie nawrócenia grzeszników, a szczególnie masonów, w imię Maryi. Posłuchajmy świadectwa o. Pala: *Od tego momentu brat Maksymilian był głęboko przekonany do swojej misji. Mówił mi o tym z twarzą promieniującą i wypełnioną radością z powodu mocy jaką Maryja pokazała w nawróceniu Ratisbonne'a, i uśmiechając się, wyznał mi, że musimy modlić się, aby Maryja zwyciężyła wszystkie herezje, a szczególnie masonerię. Od stycznia aż do wakacji często powracał do tego samego tematu. Ja, jako prefekt kolegium, i inni studenci odbywaliśmy wakacje w klasztorze Św. Antoniego przy termach Karakalli. Brat Maksymilian natomiast udał się do Amelii, gdzie 16 lipca biskup Berti udzielił mu święceń subdiakonatu. Po powrocie do wyżej wspomnianego klasztoru Św. Antoniego powtarzał mi wiele razy: „Jeden z biskupów mówił, że Matka Boża uczyni wielkie rzeczy posługując się jednym z naszych braci, odnowi*

ducha zakonnego w duszach wielu członków naszego Zakonu i innych, rozbudzi ducha chrześcijańskiego wśród wiernych wielu narodów”. Znając go dobrze i uważając za świętego byłem przekonany, że owym zakonnikiem, narzędziem wybranym przez Maryję jest on sam, brat Maksymilian, a biskupem ks. Berti. W czasie naszych wspólnych spacerów, poruszaliśmy zawsze ten sam temat.

Było rzeczą naturalną, że wobec agresywności nieprzyjaciół Kościoła i apatii chrześcijan kleryk Kolbe, pragnąc znaleźć jakieś rozwiązanie, myślał o Niepokalanej: *Gdy masoneria w Rzymie coraz śmielej występowała – wywiesiła swój sztandar przed oknami Watykanu, na sztandarze czarnym giordano-brunistów umieściła św. Michała Archaniola pod nogami Lucyfera i w ulotkach głośno występowała przeciwko Ojcu Świętemu – powstała myśl założenia stowarzyszenia do walki z masonerią i innymi sługami Lucyfera (tamże).*

W naszym umyśle, szczególnie kiedy jesteśmy młodzi, może powstawać wiele projektów i idei samych w sobie dobrych, które jednak nie zawsze pochodzą od Pana, ponieważ nie mieszczą się w ramach naszego powołania lub nie są możliwe do zrealizowania. Stąd konieczność konfrontacji z przełożonymi i własnym spowiednikiem w celu jasnego rozpoznania woli Bożej, zwłaszcza gdy chodzi o wybory decydujące o naszym życiu.

Brat Maksymilian znając dobrze ten zwyczaj istniejący od początku w Kościele, powierza z wielką szczerością projekt MI (czytaj: Militia Immaculatae) swojemu ówczesnemu spowiednikowi, jezucie o. Aleksandrowi Basilemu, który aprobuje tę ideę i jej błogosławi (tamże).

Z życia świętych, młody Kolbe wie, że bardzo często dzieła Pana pociągają za sobą trud i cierpienie. Niespodziewane pojawienie się gruźlicy, w formie bardzo poważnej, w czasie gry w piłkę nożną, stanowi dla brata Maksymiliana ostatnie potwierdzenie, że projekt MI pochodzi od Boga (tamże).

Podczas lata 1917 roku, dwa tygodnie po pierwszym krwotoku, kiedy w końcu może powrócić do współbraci spędzających wakacje w klasztorze Św. Antoniego, rozmawia o swoim projekcie z najbardziej zaufanymi spośród nich i mającymi podobne aspiracje. Z błogosławieństwem przełożonych (tamże) formuje się mała grupka, która działa w ukryciu.

Br. Innocenty M. Wójcik, Podręcznik Rycerstwa Niepokalanej, Niepokalanów 1984

Aby się upewnić, czy myśl ta pochodzi od Niepokalanej, zapytał o to swego kierownika duszy, o. Aleksandra Basile, jezuitę, który był stałym spowiednikiem alumnów Kolegium. Otrzymałszy zapewnienie ze strony świętego posłuszeństwa, postanowił rozpocząć sprawę. Swoimi zachętami pociągnął jeszcze sześciu innych kleryków, aby z nimi utworzyć pierwszy hufiec walczący o chwałę Bożą i zbawienie ludzi pod sztandarem Niepokalanej.

Pierwsze rozmowy na temat Rycerstwa Niepokalanej z kolegami oraz opis pierwszego ich zebrania najlepiej ilustrują zapisy samego Założyciela:

Po raz pierwszy podzieliłem się myślą rozpoczęcia stowarzyszenia z br. Hieronimem Biasim i o. Józefem Piotrem Palem, wcześniej wyświęconym, ale kolegą na tym samym roku teologii ze mną. Podczas wakacji w Viterbo br. Antoni Głowiński wstępuje też do MI. Wkrótce dołącza się br. Antoni Mansi i br. Henryk Granata z prowincji neapolitańskiej.

Gdy liczba członków doszła do siedmiu, br. Maksymilian organizuje spotkanie – zebranie inauguracyjne – w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w dniu 16 października 1917 roku wieczorem, które stanowi oficjalny początek MI.

W spotkaniu wzięło udział pierwszych siedmiu członków, którymi byli:

- o. Józef Piotr Pal, młody ksiądz z prowincji rumuńskiej,
- br. Antoni Głowiński, diakon z prowincji rumuńskiej,
- br. Hieronim Biasi z prowincji padewskiej,
- br. Quirico Pignalberi z prowincji rzymskiej,
- br. Antoni Mansi z prowincji neapolitańskiej,
- br. Henryk Granata z prowincji neapolitańskiej,
- br. Maksymilian Kolbe, subdiakon z prowincji polskiej.

Figurka Niepokalanej pomiędzy dwoma jarzącymi się świecami stała na czele. Sekretarzował br. Hieronim Biasi. Celem tego zebrania było omówienie „programu MI” (dyplomika), tym bardziej że o. Aleksander Basile, który był także spowiednikiem Ojca Świętego, obiecał prosić o błogosławieństwo dla Rycerstwa Niepokalanej (MI).

**Giuseppe Simbula OFMConv, *Rycerstwo Niepokalanej. Istota. Teologia. Duchowość*,
Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1984.**

Posłuchajmy relacji samego o. Kolbego na temat przebiegu tego spotkania: *Na zebraniu tym, przed figurką Niepokalanej, przed którą paliły się dwie świece, przy drzwiach zamkniętych przedyskutowano dyplomik, zawierający najważniejsze punkty stowarzyszenia* (tamże).

Na zebraniu inauguracyjnym zatwierdzono program, ułożony przez br. Maksymiliana. Na wstępie programu widnieją dwa motta: „Ona zetrze głowę twoją” (Rdz 3,15), oraz: „Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie” (z Liturgii o NMP). Potem następują trzy główne punkty, stanowiące zrab ideowy Rycerstwa: „I. Cel: starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a najbardziej masonów, i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

II. Warunki: 1. Całkowite ofiarowanie siebie samego Niepokalanej jako narzędzia w Jej rękach. 2. Noszenie Cudownego Medalika. III. Środki: 1. O ile możliwości raz na dzień zwrócić się do Niepokalanej z aktem strzelistym: «O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami». 2. Wszelkie godziwe środki, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności, co poleca się gorliwości i roztropności każdego, a zwłaszcza Cudowny Medalik”.

Po zebraniu wstępnym alumni udali się do kaplicy Kolegium, gdzie przyjęli medaliki Niepokalanej i odmówili akt poświęcenia się Niepokalanej, podany przez br. Maksymiliana zaczynający się od słów: „O Niepokalana, nieba i ziemi Królowo...”, który wszedł do programu MI.

W tej samej kaplicy kard. Karol Wojtyła wypowiedział w 1977 roku znamienne słowa: „To tutaj o. Kolbe odkrył tajemnicę Niepokalanej. A odkrył ją nie tylko jako największe piękno wszechświata stworzonego, ale nade wszystko jako siłę, przepotężną energię, którą chciał przekazać też innym. I w tym właśnie celu urzeczywistnił całe swe dzieło dając mu nazwę Rycerstwo Niepokalanej...”

Początki jednak były bardzo powolne; przez cały rok nie odbyło się żadne inne spotkanie; co więcej, uczestnicy pierwszego spotkania nie mieli odwagi powrócić do poruszanych tematów nawet w dyskusjach między sobą.

Działalność MI w tym czasie polegała – poza modlitwą prywatną – na rozdawaniu medalików Niepokalanej, zwanych cudownymi.

Sytuacja zmieniła się dopiero w czasie miesięcy letnich 1918 roku, po śmierci dwóch spośród siedmiu założycieli: o. Antoniego M. Głowińskiego i br. Antoniego M. Mansi.

O. Kolbe pozostawił krótkie, lecz bardzo sugestywne wspomnienie o dwóch zmarłych współbraciach: *Pierwszy z ojca Polaka a matki Rusinki, wychowany w Rumunii, nie miał nawet sposobności nauczenia się polskiego języka. Po ukończeniu studiów i uzyskaniu doktoratu, udał się na odpoczynek do Asyżu i tam, odwiedzając jeńców rumuńskich zaraził się od nich i w dziesięć dni życie zakończył. Opiekował się nim o. Emil Norsa, żyd konwertysta i gorący czciciel Niepokalanej. Temu oznaczył o. Antoni dzień swego zgonu. Na zapytanie, skąd o tym wie, odpowiedział, że Anioł Stróż mu to wyjawiał. I rzeczywiście wtedy umarł. Bliski już końca, gdy się raz ze snu obudził, wyrzekł do obecnych: „O jak mi przykro, żem się obudził jeszcze na tej ziemi”.*

Zaledwie dziesięć dni... potem podążył za nim br. Antoni Maria Mansi. Urodzony w Londynie, z pochodzenia Włoch z miasteczka Ravello, muzyk i poeta. Dostał tej choroby od jednego z ojców, którzy ulegli epidemii w wojsku. Posługując choremu i sam się też położył. Przed śmiercią w szczególniejszy sposób dawał dowody zakonnego posłuszeństwa. Niedługo przed zgonem prosił ojca rektora o pozwolenie na zaśpiewanie pieśni do Matki Najświętszej. Ojciec rektor wątpił, czy w ogóle w takim stanie osłabienia to mu się uda. Ale pozwolił. Ku wielkiemu zdumieniu obecnych chory głośno zaśpiewał pieśń: „Jesteś czystą, jesteś dobrą, jesteś piękną, o Maryjo, każda dusza wie, że słodszej Matki, nie ma na świecie”.

Po zgonie odnaleziono wśród jego poezji wiersz do błogosławionego Bonawentury z Ravello, gdzie prosi, by mu było dane z pieśnią do Matki Najświętszej na ustach umierać. Znaleziono też – mimo iż czując zbliżający się koniec, część rękopisu spalił – spory notatnik, odsłaniający wewnątrz tej przepięknej duszy (POMK, VII, 1194).

O. Kolbe przypisuje ich wstawiennictwu pokonanie trudności i dalszy rozwój: *Widać, że ci dwaj członkowie MI rozpoczęli zaraz gorliwą działalność w niebie, bo natychmiast po ich odejściu trudności poznikały; Ojciec Święty przez księdza arcybiskupa Dominika Jaqueta przesłał ustne swoje błogosławieństwo, a Najprzewielebniejszy o. General Zakonu i na piśmie*

błogosławił sprawie i zachęcał do dalszego rozwoju. Liczba też członków odtąd nieprzerwanie już wzrastała (tamże).

Oficjalne zatwierdzenie stowarzyszenia ze strony Kościoła przez kard. Bazylego Pompija, wikariusza Ojca Świętego na miasto Rzym, nastąpiło 2 stycznia 1922 roku.

Cztery lata później Ojciec Święty Pius XI potwierdza ten fakt dokumentem pisemnym, błogosławieństwami i obdarza odpustami (Ojciec Święty Pius XI osobnym *breve* z dnia 18 grudnia 1926 roku obdarza Rycerstwo Niepokalanej w Rzymie licznymi odpustami. Następnym zaś *breve* z dnia 23 kwietnia 1927 roku podnosi ją do godności prymarii, aby inne siedziby MI rozsiane po świecie, przez agregację do siedziby rzymskiej, mogły brać udział w odpustach – tamże).

Rozwój MI następował szybko i obejmował coraz większe tereny.

Ideał, który doprowadził do powstania MI i szczerze zatroskanie kandydatów są także widoczne w świadectwach pozostawionych nam przez niektórych współzałożycieli Rycerstwa. Pisze o. Quirico Pignalberi: *Gdy jego projekt dojrzał, ujawnił go swoim współpracownikom, którzy podzielali jego idee. Odbłyło się kilka spotkań, na których zarysowano cel i założenia Rycerstwa. Głównym celem było położenie kresu rozszerzającemu się złu i ruchom przeciwnym Kościołowi, których liczba nieustannie wzrastała. Mimo iż po wycofaniu się Caporetto był to najtrudniejszy moment wojny, wydawało się, że wrogość bardziej niż przeciwko nieprzyjaciolom politycznym była skierowana przeciwko religii. Świadczyły o tym chociażby otwarte i publiczne manifestacje antyreligijne. Brat Maksymilian sugerował następującą refleksję:*

Czy możliwe jest, aby nasi nieprzyjaciele mogli swobodnie działać, uzyskując nawet przewagę, my zaś zostajemy leniwi, gnuśni, co najwyżej modląc się, jednak bez konkretnego działania? Nie mamy potężniejszej broni, ochrony nieba i Niepokalanej Dziewicy? „Bez zmaży”, zwyciężczyni i pogromczyni wszystkich herezji, nie ustąpi pola nieprzyjacielowi, który podnosi kark; jeśli znajdzie wiernych czcicieli, poddanych Jej rozkazom, odniesie nowe zwycięstwa, większe od tych, które trudno nawet sobie wyobrazić.

Oczywiście – kontynuował z wielką skromnością brat Maksymilian – Matka Boża nas nie potrzebuje, lecz posługuje się nami, aby dać nam oka-

zję do zasług i osiągnąć większe zwycięstwo, używając słabe osoby i środki duchowe, które świat wyśmiewa.

Musimy stać się uległymi narzędziami w Jej rękach, posługując się wszystkimi godnymi środkami, słowem, czasopismami maryjnymi i Cudownym Medalikiem, potwierdzając działanie modlitwą i dobrym przykładem. Dlatego środkami apostołatu maryjnego będzie wpisanie się do świętego Rycerstwa, noszenie Cudownego Medalika, codzienne odmawianie aktu strzelistego, w którym oprócz wzywania opieki Niepokalanej prosi się o nawrócenie masonów, największych i najbardziej zaciekłych nieprzyjaciół Kościoła.

Podobne jest świadectwo o. Pala: *Mieliśmy wrażenie, że program przedstawiony nam przez brata Maksymiliana (wydawało się, że tylko to wypełniało jego umysł i serce) już się realizował. I rzeczywiście dzięki wstawiennictwu Dziewicy, dostrzegaliśmy pierwsze owoce pochodzące od Boga. Rozmowy prowadzone w tamtych dniach przeplatowały się dzięki świętemu zapalowi serc pieśnią, która nauczył nas o. Głowiński „J'irai La voir un jour” [„Wkrótce już ujrzę Ją”]. W rytm tej pieśni brat Maksymilian wydawał się być małym roześmianym chłopcem. Miłość, którą nosił w swoim sercu do wspólnej Matki niebieskiej, sprawiała, że kilka razy tego samego wieczora, prosił, aby śpiewano tę pieśń.*

Z przytoczonych wyżej świadectw wynika, że o. Maksymilian Kolbe odegrał pierwszoplanową rolę w założeniu MI.

Założenie Rycerstwa Niepokalanej wiąże się w jakiś sposób, nie tylko chronologicznie, z objawieniami Matki Bożej w Fatimie (MI powstało w trzy dni po ostatnim objawieniu). Bp Józef Palatucci, będąc świadkiem w procesie beatyfikacyjnym swego kolegi, wyraził opinię, że „dzieło Rycerstwa Niepokalanej zostało w porę natchnione przez Boga Jego wielkiemu słudze o. Maksymilianowi, by współdziałało w tryumfie Niepokalanego Serca Maryi”, zapowiedzianym w orędziu fatimskim, a jeszcze wcześniej w Protoewangelii (Rdz 3,15).

Tryumf ten dokonał się doskonale w Niepokalanym Poczęciu Maryi i dokonuje się przy zbawieniu każdego z Jej dzieci, ale ma też urzeczywistnić się społecznie. „Nie wątpię, że w tym tryumfie społecznym mieści się bardzo dobrze dzieło MI o. Kolbego”.

O. Maksymilian Kolbe zdecydował się na założenie Rycerstwa Niepokalanej, mimo że już w seminarium zachorował poważnie na gruźlicę

i niewiele mu brakowało do śmierci. Poszedł posłusznie za natchnieniem z góry, potwierdzonym przez przełożonego, „Uważam – zeznaje jeden z pierwszych siedmiu członków MI – że o. Kolbe przy zakładaniu Rycerstwa Niepokalanej miał jakieś objawienie, a przynajmniej jakieś silne natchnienie Boże”. Kiedy potem, w okresie rozwoju MI, ktoś powiedział mu komplement jako jej założycielowi, on bronił się: „Nie, nie, nie trzeba tak mówić, bo to wszystko czyni Matka Boża”. Jeszcze jako student oświadczył kilkakrotnie, że MI jest dziełem Matki Niebieskiej i on jednego tylko się boi, by nie popsuć Jej planów.

O. Kolbe wobec różnego rodzaju trudności (wrogość w stosunku do Kościoła, miernota i obojętność w środowiskach chrześcijańskich) i sytuacji sprzyjających poczuciu beznadziejności, nie popadał w stan przygnębienia, nie narzekał na swoje czasy, lecz w przeświadczeniu o zwycięstwie Niepokalanej, znalazł siły do poważnego zaangażowania się w przewyciężenie tych trudności, dając dowody wiary, nadziei i miłości:

- Wiary w pomoc Bożą i Niepokalanej.
- Nadziei w możliwości Kościoła i współbraci oraz ostatecznego zwycięstwa dobra.
- Miłości wobec nieprzyjaciół Kościoła i grzeszników, dla których pragnął nie upokorzenia, lecz powrotu do Boga i zbawienia.

Sytuacje i przyczyny prowadzące do małoduszności i zniechęcenia mogą znajdować się wszędzie:

- Przemyśl trudności, które nastęrcza twe środowisko;
- Staraj się odkryć potencjał dobra zawarty w okolicznościach i osobach, które czekają tylko na pobudzenie i odpowiednie pokierowanie;
- Wyobraź sobie, co czyniłby o. Kolbe gdyby znajdował się na twoim miejscu.
- Spotkania wspólnotowe lub lektura prywatna nie powinny zakończyć się bez podjęcia konkretnego i szczegółowego zobowiązania.
- Jeśli z tego czy innego względu nie da się uzyskać zgody na konkretne wspólne inicjatywy, niech w każdym z nas pozostanie przynajmniej gotowość współpracy. A tymczasem należy działać w klimacie wiary, nadziei i miłości.

3.3. Dyplomik jako podstawowy dokument MI

CEL: Starać się o nawrócenie grzeszników i tych, którzy jeszcze nie poznali Chrystusa, zwłaszcza o nawrócenie nieprzyjaciół Kościoła, o zjednoczenie chrześcijaństwa oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

WARUNKI: Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej macierzyńskich rękach.

Nosić Cudowny Medalik.

Wpisać się do księgi Rycerstwa w siedzibie kanonicznie założonej.

ŚRODKI: Odmawiać codziennie akt strzelisty do Niepokalanej:

O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła świętego i poleconymi Tobie.

Wykorzystać dla sprawy Niepokalanej wszystkie środki godziwe, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności.

Najsukuteczniejsze środki – modlitwa, pokuta i świadectwo chrześcijańskiego życia.

Zaleca się rozpowszechnianie Cudownego Medalika Niepokalanej.

AKT ODDANIA SIĘ NIEPOKALANEJ

O Niepokalana – nieba i ziemi Królowo. Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłościwsza. Ty, której Bóg cały porządek miłosierdzia powierzył raczył, ja niegodny grzesznik, rzucam się do stóp Twoich kornie błagając, abys mnie całego i zupełnie za rzecz i własność swoją przyjąć raczyła i uczyniła ze mną, wraz ze wszystkimi władzami mej duszy i ciała, i z całym mym życiem, śmiercią i wiecznością, cokolwiek Ci się podoba.

Użyj także, jeśli zechcesz, mnie całego, bez żadnego zastrzeżenia, do dokonania tego, co o Tobie powiedziano: „Ona zetrze głowę twoją”, jako też: „Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie”, abym w Twoich niepokalanych i najmiłościwszych rękach stał się użytecznym narzędziem do zaszczerpienia i jak najsilniejszego wzrostu Twej chwały w tylu zbłąkanych i obojętnych duszach, a w ten sposób do jak największego rozszerzenia błęgiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego; albowiem gdzie Ty wejdiesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz, przez

Twoje bowiem ręce wszelkie łaski z Najśłodszego Serca Jezusowego na nas sphywają.

Dozwól mi chwalić Cię, Panno Przenajświętsza.

Daj mi moc przeciwko nieprzyjaciółom Twoim.

Akt poświęcenia się Niepokalanej zredagowany w formie modlitwy zawiera w zarodku cały owoc MI. O. Kolbe, formułując go w 1917 roku, miał świadomość tego faktu, nie przestając pielęgnować tego ziarna, aby doszło ono do pełnej dojrzałości. Przy końcu swojego życia ujrzał on w „Sercu” Jezusa pieczęć Ducha Świętego.

W sformułowaniu swego Aktu w dniu 16 października o. Kolbe miał świadomość, za łaską Bożą, całej misji Maryjnej, a mianowicie „oddania całego świata Bogu przez Niepokalaną”. Stopniowo jednak przez całe swe życie wyjaśniał coraz dokładniej swoją myśl.

NASZ IDEAL

Dlaczego nasze pragnienia ogarniają całą kulę ziemską? – Do czego dążymy? Jaki nasz ideał?

Te i tym podobne myśli niewątpliwie budzą się w umysłach o dobrej woli.

Otwarcie powiem, że niełatwo nasz ideał zrozumieć, a jeszcze trudniej go zgłębić, a raczej możemy go coraz głębiej i jaśniej poznawać, ale nigdy nie wyczerpiemy jego szczytności. Czemu? Chodzi tu o Matkę Bożą. Choć mamy pojęcie „matki”, to jednak pojęcie „Bóg” zawiera w sobie nie-skończoność, podczas gdy rozum nasz posiada granice. Nigdy więc nie zdoła objąć pojęcia „Matka Boża”.

Kto zatem nie potrafi ugiąć kolana i w kornej modlitwie błagać pokornie o poznanie, kim Ona jest, niechaj nie spodziewa się cośkolwiek o Niej bliższego się dowiedzieć.

Z macierzyństwa Bożego wypływają łaski udzielone Najświętszej Maryi Pannie. Pierwszą zaś z nich to Niepokalane Poczęcie. Musi być Jej bardzo miły ten przywilej, jeżeli sama zechciała się nazwać w Lourdes: „Jam jest Niepokalane Poczęcie”. – Tym też drogim sercu imieniem pragniemy Ją nazywać.

N I E P O K A L N A – oto nasz ideał.

Samemu się do Niej zbliżyć, do Niej się upodobnić, pozwolić, by Ona opanowała nasze serce i całą naszą istotę, by Ona miłowała Boga naszym sercem, byśmy do Niej należeli bezgranicznie – oto nasz ideał.

Promieniować na otoczenie, zdobywać dla Niej dusze, by przed Nią także serca bliźnich się otwały, by zakrólowała Ona w sercach wszystkich, co są gdziekolwiek na świecie, bez względu na różnicę ras, narodowości, języków i także w sercach wszystkich, co będą kiedykolwiek aż do skończenia świata – oto nasz ideał.

I by Jej życie w nas pogłębiało się z dnia na dzień, z godziny na godzinę, z chwili na chwilę i to bez żadnych granic – oto nasz ideał.

I aby to Jej życie podobnie rozwijało się w każdej duszy, co jest i będzie kiedykolwiek – oto nasz ideał.

Powiedział kiedyś Pan Jezus, gdy chodziło o zrozumienie wzniosłości życia dziewiczego: „kto może zrozumieć – niech zrozumie”. I ja na zakończenie tych kilku słów pragnę tylko to samo dodać: „Kto może zrozumieć – niech zrozumie”.

3.4. Cel: dla Królestwa Bożego z Maryją

3.4.1. Różnorodność celów MI

U podstaw każdej ludzkiej czynności znajduje się zawsze cel. Co więcej, bardzo często podejmujemy działania powodowani wieloma motywami, chcąc przez jedną prostą czynność osiągnąć różne cele.

Przedstawienie historycznych okoliczności, które skłoniły o. Maksymiliana i jego towarzyszy do założenia Rycerstwa Niepokalanej, pomaga nam zrozumieć bezpośredni cel tego stowarzyszenia. W programowym dokumencie, podpisanym 16 października 1917 roku, jest on sprecyzowany w następujących słowach: *Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków, żydów [...], a najbardziej masonów, i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem NMP Niepokalanej* (POMK, VII, 879).

Pragnienie, by wszyscy nieprzyjaciele Kościoła znaleźli głębokie pojednanie, a wierzący żyli konsekwentnie według wyznawanej wiary, płynie z głębokiej ku nim miłości. O. Kolbe jest bowiem świadom, że w oddale-

niu od Boga (grzesznicy), jak również poza Kościołem i w opozycji przeciw niemu (heretycy, schizmatycy, masoni) nie można znaleźć prawdziwego szczęścia: *Celem Rycerstwa Niepokalanej jest zdobyć cały świat, wszystkie serca i każde z osobna dla tej Królowej nie tylko nieba, ale i ziemi; dać szczęście prawdziwe tym błędnym nieszczęśliwym, którzy go szukają w przemijających rozkoszach tego świata – oto nasz cel* (POMK, VII, 81).

Zamiar założenia stowarzyszenia mającego na celu uświęcenie chrześcijan i nawrócenie heretyków, schizmatyków, masonów, ma również swe źródło w wielkiej miłości ku Kościołowi. O. Kolbe jest głęboko wstrząśnięty gdy widzi jak Kościół jest szkalowany, prześladowany przez nieprzyjaciół (POMK, VII, 1194) osłabiony miernotą swych synów (POMK, VII, 1195).

W miarę upływu lat wypełnionych intensywną pracą apostołską i dochodząc do coraz lepszego zrozumienia tajemniczych planów Bożych, w których Niepokalana odgrywa zasadniczą rolę, widzi on cele MI w głębszych i szerszych perspektywach, jak triumf Niepokalanej, chwałę Bożą i pełną realizację Królestwa, a wyniku tego jedność i pokój między ludźmi. Stąd płynie wielkie zaangażowanie misyjne mające na celu pomóc całej ludzkości w przysporzeniu chwały Bogu i Niepokalanej, a w Kościele pełnego zrozumienia roli Maryi w planach Bożych.

3.4.2. Cel apostołski

MI od początku swego istnienia stawiała sobie jasno cele apostołskie.

Na początku XX wieku widoczne są jeszcze oznaki bolesnych doświadczeń, które przeszedł Kościół w wieku poprzednim.

Począwszy od rewolucji francuskiej Kościół znajdował się w centrum starć i rewolucji politycznych, ideologicznych i kulturalnych. Siły laicko-masońskie oraz ideologie ateistyczne pozbawiają Kościół jego przodującej roli w kulturze i życiu społecznym, usiłując ograniczyć go tylko do zakrystii i sumień. Jednakże pod koniec XIX wieku, dzięki mądrym zaangażowaniu się niektórych wielkich papieży, jak Leona XIII i św. Piusa X, Kościół staje się na nowo duchowym światłem dla świata.

Encyklika *Rerum novarum* (15 V 1891) Leona XIII ukazuje już Kościół zainteresowany problemami społecznymi i poważnie zaangażowany

w ich właściwe rozwiązanie i nadaje przy tym nowego rozmachu laikatowi katolickiemu, który pragnie włączyć się aktywnie w nowe i wielkie problemy polityczno-społeczne.

W Niemczech powstaje Katolicki Ruch Robotników, jako rezultat działalności świątelnego kapłana Adolfa Kolpinga (†1877).

We Włoszech rozwija się *Opera dei Congressi (Dzieło Kongresów)* założone w roku 1875, a mające za zadanie systematyczne studium palących problemów polityczno-narodowych w świetle zasad chrześcijańskich. Z upływem lat stopniowo upada, jako coś nienormalnego i anachronicznego, obowiązujący katolików włoskich zakaz aktywnego włączania się w życie polityczne.

Także w dziedzinie ściśle religijnej, w myśl hasła Piusa X *Odnówić wszystko w Chrystusie*, tworzy się nowa aura. Począwszy od roku 1906 powstają różne związki Akcji Katolickiej, a w roku 1921 zostaje założony w Dublinie Legion Maryi.

W tym klimacie pewnego rozbudzenia, odnowy, ma miejsce jakby odzyskiwanie przez Kościół straconych pozycji. Stąd, by zrozumieć lepiej ów szczególnie ton, jaki cechuje działalność apostolską MI, należy koniecznie mieć na uwadze ów kontekst historyczno-religijny.

3.4.3. Masoni i żydzi jako pierwszoplanowi adresaci apostołstwa o. Kolbego

Apostolstwo o. Maksymiliana i założonej przez niego MI stanowi tylko środek. Celem zaś jest nawrócenie braci, którzy w jakiś sposób stoją daleko od Boga i nie żyją w łączności z Kościołem.

Staranie się o ich nawrócenie pochodzi nie tyle z motywów katolickiego triumfalizmu, ile raczej z autentycznej miłości (POMK, VII, 958), ażeby uczynić ich uczestnikami tajemnicy Niepokalanej: *Naszym pierwszorzędnym celem jest zawsze nawrócenie i uświęcenie dusz, czyli zdobycie ich dla Niepokalanej, miłość ku wszystkim duszom, nawet żydów i masonów i heretyków, itp.* (POMK, VII, 557).

Jego uwaga jest skierowana przede wszystkim na masonów.

Odnosnie do masonerii o. Kolbe był dobrze zorientowany, jak to wynika z jego pism, w których bardzo często powraca ten temat. Masoni, jego zdaniem, przedstawiają największe niebezpieczeństwo nie tylko dla Ko-

ściola, lecz również dla życia społecznego i publicznej moralności. Ich pierwszoplanowym celem jest doprowadzenie do likwidacji porządku nadprzyrodzonego (POMK, VII, 925) zwalczanie wszelkich form religii (POMK, VII, 934), a katolickiej w szczególności (*Śmiertelna ta nienawiść do Kościoła Chrystusowego... to nie tylko wybryk wykołejonych jednostek, ale systematyczna działalność wynikająca z zasady masonerii: zniszczyć każdą religię, a zwłaszcza katolicką* – POMK, VII, 1194).

Stwierdzenia o Maksymiliana pod adresem „międzynarodowego syjonizmu” (POMK, VII, 1149) stanowią delikatny i ważny aspekt jego myśli i zasługiwałyby na pogłębione opracowanie naukowe. Niektóre wyjaśnienia użyteczne do zrozumienia tego, co mówi Święty na temat „kwestii żydowskiej” zostały podane przez o. F. S. Pancheriego w biografii św. Maksymiliana (*Massimiliano Kolbe santo del secolo*, Padova 1982, s. 102-107).

Tu wystarczą niektóre uwagi. Z całą pewnością o. Kolbe był pod wpływem powszechnej opinii panującej w środkowej Europie i w krajach słowiańskich, która po upadku cesarstwa austro-węgierskiego, dopatrywała się w zwartej grupie żydowskiej przeszkody do budowania jedności narodowej nowo powstałych państw.

Jednak św. Maksymilian podejmuje problem nie tyle z punktu widzenia polityczno-społecznego, ile raczej ściśle religijnego i moralnego. W każdym razie panujący wówczas klimat, jak i trudności napotykanne przez Kościół, sprawiają, że o. Kolbe nie podkreśla kontynuacji między hebraizmem a chrześcijaństwem oraz zachodzących między nimi punktów stycznych, jak to uczyni później Sobór Watykański II, lecz raczej opozycję mniejszości żydowskiej wobec Kościoła katolickiego. Nie omieszka podkreślić wypadków szczerego dążenia i uczciwej postawy ze strony niektórych żydów szukających prawdy: *Są więc i między żydami tacy, którzy szukają prawdy, tak między pospolitym tłumem, jak i między rabinami. Często się też zdarza, że szczerze poszukiwania, poparte gorącymi modlitwami, przy życiu czystym doprowadzają do poznania prawdy – do nawrócenia* (POMK, VII, 1027).

Gdy zaś w Niemczech wrogość wobec żydów przybierała na sile, przerażając się w nienawiść rasową prowadzoną do zbrodni, o. Kolbe daje następujące dyrektywy redaktorom swoich czasopism: *Mówiąc o żydach bardzo bym uważał na to, żeby czasem nie wzbudzić albo nie pogłębić niena-*

wiści do nich w czytelnikach i tak już nastrojonych do nich czasem nawet wrogo. Na ogół więc bym się starał o rozwój polskiego handlu i przemysłu niż piętnował żydów (POMK, VII, 557).

Tę miłość pozbawioną jakiegokolwiek dyskryminacji rasistowskiej o. Maksymilian zademonstrował w pierwszych miesiącach 1940 roku, gdy przygarnął do Niepokalanowa dwa tysiące uchodźców z Poznania, a wśród nich setki żydów, nie obawiając się łatwych do przewidzenia represji ze strony nazistów (Por. G. Simbula, *Preghiera e carita nell' apostolato francescano alla luce del p. Kolbe*, w: CIMP, *Parrocchia francescana ed eredita kolbiana*, Castelsardo 1986, s. 84-85).

Jedynie miłość popychała o. Kolbego do pracy nad nawróceniem wszystkich nieprzyjaciół Kościoła: *I jakżeż nie podać im ręki? Nie dopomóc do uspokojenia serca, wzniesienia umysłu ponad wszystko co przemija, do jedyne go celu ostatecznego – Boga. Miłość bliźniego przynagla te dusze, co już znalazły prawdziwy ideał życia, aby nie zapomniały otaczających współbraci* (POMK, VII, 1194).

Śmiem twierdzić, że nie ma listu czy innego pisma o. Kolbego, które nie pamiętałoby o tym bezpośrednim celu MI: *o nawróceniu nieprzyjaciół Kościoła lub o wezwaniu do modlitwy, aby jak najszybciej wszystkie dusze zostały doprowadzone do Niepokalanej* (POMK, VII, 1027, 1088b).

3.4.4. Uświęcenie chrześcijan

Wymieniając cele Rycerstwa Niepokalanej o. Kolbe dołącza prawie zawsze uświęcenie chrześcijan. W roku 1919, w jednym ze swoich pierwszych pism na temat MI, wzywa, by: *Na jak największą chwałę Bożą przez zbawienie i jak największe uświęcenie jak największej liczby dusz przez Niepokalaną „ofiarować” wszystkie cierpienia, czyny, życie, śmierć i wieczność* (POMK, VII, 26a). A prawie pod koniec swojego życia, wymieniając cele MI proponuje również uświęcenie dusz: *Cel to staranie się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków, żydów itd., a zwłaszcza masonów i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej* (POMK, VII, 1196, 1195).

Wyjaśniając istotę świętości, pisał: *Istotą jej – miłość Boga aż do heroizmu. Oznaką – wypełnienie Bożej Woli, zawartej zwłaszcza w przykazaniach Bożych, Kościoła Bożego i w obowiązkach stanu* (POMK, VII, 904).

Bardziej schematycznie ujmuje to w liście do swojej matki: *Wola Boża to istota świętości, miłości, ubóstwienia* (POMK, VII, 506). Również wskazując na środki do świętości, nie oddala się od tradycyjnej nauki (tamże), lecz jak można sobie łatwo wyobrazić, ob staje przy Maryjnej drodze do świętości: *Kochajmy Niepokalaną co dzień więcej. Tu nie ma i nie może być granicy, a Ona coraz bardziej oczyszczać będzie serce z naturalizmu i przemieni w siebie. Cześć Niepokalanej, to tajemnica, której wielu nie zna jeszcze, a raczej zna i praktykuje tylko powierzchownie, a tymczasem to jest z woli Bożej istota całej świętości* (POMK, VII, 600).

Powodem tego jest istnienie najściślejszej zgodności między wolą Maryi a wolą Bożą: *Zaiste, spełnienie woli Niepokalanej „w jak najdrobniejszych szczegółach i jak najdokładniej” stanowi największą świętość. Boć przecież Jej wola – to samaż wola Jezusa, Wola Boża* (POMK, VII, 652). A oto tekst, w którym opisuje jaśniej, jak dążenie do świętości stoi w relacji z nabożeństwem do Niepokalanej: *Stopień doskonałości zależny jest od zjednoczenia woli naszej z wolą Bożą. Im większa doskonałość, tym ściślejsze zjednoczenie. Ponieważ Matka Najświętsza doskonałością swoją przewyższyła wszystkich aniołów i świętych, więc też Jej Wola jak najściślej jest zjednoczona i utożsamiona z Wolą Bożą. Zatem spełniając Wolę Niepokalanej pełniemy tym samym wolę Bożą* (POMK, VII, 1147).

3.4.5. Chwała Boga i Niepokalanej

Nawrócenie grzeszników i nieprzyjaciół Kościoła, jak również uświęcenie wszystkich chrześcijan, stanowi według św. Maksymiliana drogę, na której człowiek przysparza chwały Bogu i Niepokalanej.

Świeżo po studiach filozoficzno-teologicznych, 15 listopada 1919 roku mówiąc do kleryków-studentów w Krakowie, przypomniawszy, że w każdej rzeczywistości i aktywności są zawsze obecne dwa cele: dalszy i bliższy a wyjaśniwszy te terminy, o. Kolbe konsekwentnie przedstawia dwa cele MI: MI ma za cel bliski staranie o nawrócenie się wszystkich akatolików... Ostatecznym zaś celem MI jest chwała Boża *i to nie tylko większa chwała Boża, ale jak największa* (POMK, VII, 880).

Temu schematowi pozostanie on wierny przez całe życie Z biegiem lat dyskusja o celach straci na abstrakcyjności scholastycznej i na skutek doświadczenia bardziej się skonkretyzuje.

Z chwałą Bożą łączy się chwała Niepokalanej: dla o. Kolbego praca, cierpienie, życie i śmierć muszą prowadzić do większej chwały Bożej, do jej szukania za pośrednictwem Niepokalanej (POMK, VII, 931). Pośrednictwa Niepokalanej w szukaniu chwały Bożej nie należy pojmować jako coś formalnego i zewnętrznego, zredukowane do formułek modlitewnych. Aktualizuje się ono poprzez zdobywanie serc dla Niej (tamże). Mówiąc na ten temat o. Kolbe używa wyrażeń odważnych, nie pozbawionych dużej dozy uczucia: *Wiemy o opętanych, szalonych, za których myślał, mówił i działał szatan. My chcemy być w sposób jeszcze bardziej bezgraniczny zawładnięci przez Nią, by to Ona sama myślała, mówiła, działała za naszym pośrednictwem. Pragniemy do tego stopnia należeć do Niepokalanej, by nie pozostało w nas nic, co by Nią nie było, byśmy jakby unicestwili się w Niej, byśmy przemienili się w Nią, aby tylko Ona pozostawała. Byśmy tak bardzo byli Jej, jak Ona jest Boga. Ona należy do Boga aż do tego stopnia, że stała się Jego Matką, a my chcemy stać się Matką, która zrodzi we wszystkich sercach, które istnieją i istnieć będą – Niepokalaną. Oto MI, wprowadzić Ją do wszystkich serc, zrodzić Ją we wszystkich sercach, aby Ona wchodząc do tych serc, obejmując je w doskonale posiadanie, mogła urodzić słodkiego Jezusa, Boga, by mógł w nich rosnąć aż do wieku doskonałości. Cóż za wspaniałe posłannictwo!... Prawda?... Ubóstwienie człowieka aż do Boga-Człowieka przez Boga-Człowieka Matkę (POMK, VII, 452).*

Kiedy indziej zadanie Rycerza Niepokalanej utożsamia on z troską o przynależność własną i wszystkich ludzi do Niepokalanej, łącząc prawie cel z warunkiem istotnym MI: *Tak więc stawać się coraz bardziej Niepokalanej, starać się być Jej coraz doskonalej i to pod każdym bez wyjątku względem, starać się być Jej coraz intensywniej, aż do oświecenia, zagrzewania i zapalania otaczających dusz, do upodobniania ich do siebie, do zdobywania ich dla Niepokalanej, by i one stały się bezgranicznie Jej i to do zdobywania w ten sposób coraz więcej i więcej dusz, do zdobycia całego świata, a zdobycia w jak najkrótszym czasie, jak najprędzej, jak najprędzej; do pogłębiania tego ideału w duszach, które są i będą coraz bardziej i bardziej i niedopuszczenie, by ktokolwiek, chociażby na krótki czas, zdobył sztandar Niepokalanej z jakiegokolwiek duszy – oto zadanie Rycerza Niepokalanej (POMK, VII, 1195).*

Jak wynika z powyższego tekstu, różne cele MI są ściśle ze sobą połączone: *im bardziej przynależymy do Niepokalanej, im bardziej dajemy poznać Ją innym, tym więcej dusz zdobywamy dla Niej i dla Boga: Tak stając się coraz bardziej Niepokalanej aż do rycerskiego zdobywania coraz szerszych mas dusz, a przez Niepokalaną stając się Jezusową i przez Niego stając się coraz doskonalej Ojca w niebie, dusza staje się coraz bardziej Rycerzem Niepokalanej, coraz bardziej wnika w istotę Rycerstwa Niepokalanej (tamże).*

Kiedy indziej zamiast filozoficzno-teologicznego terminu chwały Bożej, o. Maksymilian posługuje się wyrażeniem biblijnym Królestwo Boże lub Jezus. Pozostaje jednak stałe odniesienie do pośrednictwa Niepokalanej.

Imperatyw, który rozbrzmiewa ciągle w jego sercu i umyśle jest zawsze ten sam: *Cel MI wykonać i to jak najprędzej, tj. zdobyć cały świat i każdą duszę z osobna, która jest lub będzie do końca świata, Niepokalanej, a przez Nią Przenajświętszemu Sercu Jezusowemu. I dopilnować, by nikt sztandaru Niepokalanej z duszy żadnej nie usunął, a raczej ustawicznie pogłębiać miłość do Niepokalanej w duszach, zacieśniać węzeł miłości między duszami a Nią, by stały się jedno z Nią, Nią samą. By Ona żyła i miłowała (działała) w nich i przez nich. Jak Ona jest Jezusową, Bożą, tak każda dusza przez Nią i w Niej stanie się Jezusową, Bożą, czyli w sposób o wiele doskonalszy niż bez Niej i nie przez Nią, o ile to w ogóle byłoby możliwe.*

Wówczas dusze pokochają Przenajświętsze Serce Jezusa tak, jak dotąd nie kochały, bo jak On zagłębią się w tajemnicach miłości: Krzyża, Eucharystii, jak dotąd się nie zagłębiały. Miłość Boża zapali przez Nią świat i spali go i nastąpi „wniebowzięcie” dusz z miłości. Kiedyż to nastąpi? Ubóstwienie w Niej i przez Nią całego świata? (POMK, VII, 868).

O. Kolbe nie interesuje się tylko samym zewnętrznym szerzeniem Królestwa Chrystusowego, bardziej jeszcze pragnie zdobywać dusze wszystkich dla Serca Jezusowego za pośrednictwem Niepokalanej: *Celem Niepokalanowa wykonać cel wskazany w dyplomiku MI: zyskać wszystkie dusze i każdą z osobna, co są i będą, Niepokalanej, a przez Nią Przenajświętszemu Sercu Jezusowemu i to jak najprędzej, jak najprędzej... (POMK, VII, 1089).*

W sześć lat później, po przypomnieniu, że celem człowieka jest miłość Boga, stwierdza, że można go osiągnąć dzięki różnym pośrednictwom: *ostatnie i podstawowe to miłość do Niepokalanej: Zapalać więc tę miłość ku Niepokalanej, rozpalwszy ją w sercu swoim, udzielać z tego ognia dookoła siebie; zapalać nim każdą duszę i każdą z osobna, które są i będą i rozplomieniać ten żar miłości w sobie i po całym świecie coraz goręcej i goręcej, bez granic – oto nasz cel. Wszystko inne to środki tylko* (POMK, VII, 1192).

Formuła, przy pomocy której najczęściej wyraża pośrednictwo Maryi we wznoszeniu się do Boga, jest następująca: przez Niepokalaną do Boskiego Serca Jezusowego.

Jak rozumie on te bardzo syntetyczną formułę, wyraża to dobrze w tekście pochodzącym z roku 1938: *Do Boskiego Serca Jezusa przez Niepokalaną – oto nasze hasło. Przez Niepokalaną – to nasz charakter istotny. Jako narzędzie w Jej ręce. I stąd, nie wystarczy nam starać się być coraz bardziej pod każdym względem Niepokalanej w jakichś określonych granicach, ale pragniemy aż tak promieniować Nią, by móc pociągać do Niej i dusze innych, owszem wszystkich, którzy są, będą i istnieć by mogli, bez granic, słowem – stawać się coraz więcej Jej, aż Rycerzami, gotowymi poświęcić się dla Niej całkowicie, do ostatniej kropli krwi w zdobywaniu całego świata i każdej duszy w szczególności dla Niej i to jak najprędzej, jak najprędzej, jak najprędzej – MI* (POMK, VII, 1146).

Z tego co wyżej powiedziane wypływa następujący wniosek: *różne cele MI (nawrócenie ludzkości, upodobnienie się do Niepokalanej, realizacja Królestwa Bożego i Jezusowego) utożsamiają się ze sobą, ponieważ Niepokalana jest droga do Boga. Ona bowiem prowadzi do Jezusa, jak Ten do Ojca* (POMK, VII, 560).

3.4.6. Szczęście, pokój i jedność między ludźmi

Gorące szukanie chwały Bożej staje się również dla człowieka źródłem błogosławieństwa, które o. Kolbe przedstawia jako uboczny skutek działania Rycerstwa Niepokalanej.

Przede wszystkim wchodzi w grę szczęście dusz: *Przewodnia myśl – to cel Rycerstwa Niepokalanej: podbić dla Niej jak najwięcej dusz, bo gdzie Ona zakrępuje, tam wnet umysły jaśnieją, serca oczyszczają się z grzechu,*

a szczęście prawdziwe, czyste, święte, płynące z Najświętszego Serca Jezusowego, załości (POMK, VII, 997).

Podobną myśl św. Maksymilian wyraża trzy lata wcześniej w artykule, gdzie przestrzega przed nieprzyjacielem, przybierającym różne nazwy: *Na całej kuli ziemskiej [...] zaciekle toczy się walka przeciwko Kościołowi i szczęściu dusz (POMK, VII, 931).*

Nieprzyjaciół, o którym wspomina Święty jest mocny i pozornie nieuchwytny. On jednak się nie zniechęca. Po przypomnieniu zdania św. Pawła: *Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia (Flp 4, 13)*, precyzuje sposób i taktykę naszej walki przeciwko nieprzyjacielowi: *Rycerze Niepokalanej winni podbijać serca ludzi dla Maryi. Resztę dokona Ona. Niepokalana weźmie te serca w posiadanie, włoży je w gorejące miłością Serce Jezusa i uczyni je szczęśliwymi (tamże).*

Szczęście dusz i całej ludzkości leży o. Kolbemu szczególnie na sercu. W roku 1925, prezentując pierwszy *Kalendarz Rycerza Niepokalanej*, stawia na pierwszym planie, jako cel MI szczęście dusz ludzkich: *Cel Rycerstwa Niepokalanej, cel Rycerza, to jest uszczęśliwić ludzkość, szerząc w duszach spragnionych szczęścia i goniących za nim w każdej chwili życia, miłość ku Tej, która może i chce wprowadzić do serca pokój i błogie zadowolenie, jeszcze tu na ziemskim wygnaniu, pośród otaczającego zamieszania, nacierających trosk i kłopotów, sięgających aż do głębi serca – bólu.*

Kto Ją szczerze pokocha i z dziecięcym przywiązaniem i miłością w każdej pokusie i w każdej trudności życia do Niej się ucieknie, ten na pewno skruszy wszystkie zapory na drodze do szczęścia, przedsmak wesela w niebie (POMK, VII, 994).

Szczęście, do którego św. Maksymilian chce prowadzić dusze, bierze swój początek już na tej ziemi, lecz dopełni się, oczywiście, w przyszłym życiu (POMK, VII, 1071).

3.4.7. Refleksje praktyczne

O. Kolbe wskazuje różne cele Rycerstwa Niepokalanej, ale zależnie od okoliczności, zalecając raz jeden raz drugi, zachęca nas, byśmy wyszczególnili sobie cele najbardziej palące, dla których w naszym środowisku należałoby się koniecznie zaangażować.

W dzisiejszym Kościele i świecie pozostaje zawsze aktualny obowiązek szukania chwały Bożej i triumfu Jego Królestwa. Lecz z drugiej strony, dążenie do tego celu jest obowiązkiem każdego chrześcijanina. Natomiast celem specyficznym MI jest utrzymanie w Kościele zawsze żywej i aktualnej *drogi Maryjnej*, czy to w dążeniu do świętości, czy też w działalności apostołskiej.

MI, jak z naciskiem podkreśla św. Maksymilian (POMK, VII, 1128), stanowi globalną wizję życia w aspekcie maryjnym. Nie można więc jej sprowadzać do zwykłego faktu pobożnościowego. Jej celem i obowiązkiem zarazem jest ułatwić poznanie roli i posłannictwa Maryi w Kościele i w życiu duchowym poszczególnych chrześcijan, ukazywanie, że Ona jest wzorem dla wiernych w różnych egzystencjalnych sytuacjach życia, by każdy mógł w pełni docenić dar otrzymany w osobie Maryi.

O. Maksymilian w swoich czasach zwracał szczególną uwagę na maso-nów i żydów. Analogicznie też w dzisiejszym świecie lub tam, gdzie wyżej wspomniane siły nie dają o sobie znać albo nie przejawiają postawy anty-chrześcijańskiej i antyspołecznej, Rycerstwo Niepokalanej może i powinna uczynić przedmiotem swych zainteresowań i modlitwy *ateistów i ludzi religijnie obojętnych* oraz tych, którzy żyją w zapomnieniu o Bogu i wartościach chrześcijańskich. Św. Maksymilian w pewien sposób przewidywał to zadanie, gdy zachęcał do zwalczania ateizmu i neopogaństwa (POMK, VII, 931).

Ostatnio Sobór Watykański II wskazuje na ateizm, jako na jeden z naj-poważniejszych problemów doby obecnej (KDK 19). Współczesny ateizm jest zjawiskiem masowym i złożonym. Do jego powstania przyczynili się w pewnym sensie również i wierzący, którzy, jak stwierdza Sobór, *na skutek zaniedbań w wychowaniu religijnym albo fałszywego przedstawiania nauki wiary, albo też braków w ich własnym życiu religijnym, moralnym i społecznym, powiedzieć o nich trzeba, że raczej przesłaniają, aniżeli pokazują prawdziwe oblicze Boga i religii* (KDK 19).

Wychodząc z tych założeń Rycerze Niepokalanej powinni zbliżyć się do niewierzących w postawie szczerego i roztropnego dialogu (KDK 21), ukazując przede wszystkim świadectwem własnego życia, że orędzie chrześcijańskie *idzie po linii najtajniejszych pragnień ludzkiego serca i jest dalekie od pomniejszania człowieka, niesie dla jego dobra światło, życie i wolność* (KDK 21).

Czy u ciebie i twojej grupie przejawia się jasna świadomość, że przynależność do MI nie może być uważana tylko za fakt pobożnościowy, lecz winna prowadzić do globalnej wizji życia w świetle maryjnym, zarówno w dążeniu do świętości, jak i w działalności apostołskiej?

Jakie są w twoim środowisku najpilniejsze potrzeby i największe pustki do zapelnienia?

Czy szukanie chwały Bożej i pragnienie doprowadzenia wszystkich ludzi do Boga stanowi twoją pasję życiową, a może w tym względzie ogarnia cię obojętność?

Czy próbujesz podjąć dyskusję z jakimś ateistą lub religijnie obojętnym? Czy masz przekonanie, że ateizm może być przewyciężony dzięki doktrynie odpowiednio wyłożonej jak również przez życie i świadectwo Kościoła i jego członków, do których i ty należysz? *Zadaniem bowiem Kościoła jest uobecnić i czynić niejako widzialnym Boga Ojca i Jego Syna wcielonego przez nieustanne odnawianie się i oczyszczanie pod kierunkiem Ducha Świętego* (KDK 21).

Po wyszczególnieniu najbardziej palących potrzeb naszego środowiska i po zastanowieniu się jak można by temu zaradzić, należy podjąć ścisłe i konkretne zobowiązanie.

